

**Protokół nr LXII/10
z nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 5 sierpnia 2010 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.**

Porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego prowadzenie protokołu.
5. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
6. Zaciągnięcie pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (uchwała).
7. Wyrażenie zgody na odstąpienie od obowiązku przetargowego trybu zawarcia umów najmu lokali użytkowych położonych w Mosinie przy ul. Dworcowej 3 oraz wynajęcia ich na okres trzech lat (uchwała).
8. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.00 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Stwierdził też, że „panie i panowie radni” otrzymali pismo „pani burmistrz”, sygnowane datą 29 lipca, z propozycją zwołania sesji nadzwyczajnej na dzień 5 sierpnia. W związku z powyższym „spotykamy się” na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Do tegoż pisma został przedstawiony porządek sesji, który „musimy zrealizować”.

Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr FB. MB. 3364/42/10 z dnia 29 lipca 2010 r., *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 16 radnych, co stanowi 76,19 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Jest to ustawowo wymagana większość i tym samym „rada” może podejmować uchwały. Nieobecni ze względu na wyjazdy urlopowe byli radni: Danuta Białas oraz Tomasz Żak.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszli radni:

- 1) Paweł Przybył,
- 2) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wymienieni wyżej radni przyjęli propozycję kandydowania, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał ich kandydatury pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się” wybrała radnego Pawła Przybyła oraz radnego Waldemara Waligórskiego do pełnienia funkcji członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

4. Wybór nadzorującego prowadzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad prowadzeniem protokołu z nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sprawowała radna Wiesława Mania.

Radna Wiesława Mania wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Wiesławy Mani na nadzorującą prowadzenie protokołu z nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 15 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radną Wiesławę Manię do nadzorowania prowadzenia protokołu z nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W tym momencie na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Małgorzata Twardowska i radny Marek Klemens, tak więc odtąd, w dalszym ciągu nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 18 radnych.

5. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).

Burmistrz Zofia Springer wraz ze Skarbnikiem Gminy Mosina Marią Borowiak przedstawiły szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010.

W trakcie tych wystąpień na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Maria Krause, tak więc odtąd, w dalszym ciągu nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 19 radnych.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o przybliżenie pozycji 33, dotyczącej sali gimnastycznej w Daszewicach, z której „zdejmujemy” dość dużą kwotę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że sytuacja wygląda w ten sposób, „żeśmy wcześniej państwa informowali”, iż w okresie zimowym, w trakcie realizacji sali gimnastycznej w Daszewicach, nastąpiła katastrofa budowlana – zawaliła się jedna ściana. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego postanowieniem wstrzymał budowę, nakazał inwestorowi wykonanie określonych czynności: sporządzenie dokumentacji sprawdzającej i częściowego przeprojektowania. Niestety, rzecz zupełnie od „nas” niezależna, która trwała w sumie kilka miesięcy, spowodowała, że „jesteśmy bardzo opóźnieni” i „tego drugiego etapu nie jesteśmy w stanie zrealizować” w tym roku. Nie oznacza to bynajmniej, że „rezygnujemy z realizacji drugiego etapu”, bo praktycznie od paru dni „mamy” zgodę na kontynuację robót i wykonawca musi zakończyć „ten pierwszy etap”, później trzeba ogłosić przetarg „na etap drugi” i najprawdopodobniej, trudno „nam” powiedzieć: we wrześniu albo w październiku „wystąpimy do państwa” o wyrażenie zgody na zaciągnięcie zobowiązania na przyszły rok. „Chcielibyśmy ten przetarg ogłosić”, ale dzisiaj już „mamy” świadomość, że „nie wydamy tych pieniędzy” w tym roku, będzie to wydatek roku przyszłorocznego, a „mamy” inne potrzeby, w związku z tym, tym bardziej to, co „pani burmistrz” mówi – jeszcze zostały jakieś „tam” środki w „niewygasach”. W każdym bądź razie „tych” pieniędzy „nie jesteśmy w stanie w tym roku wydać” z tych względów, o których była mowa, czyli „tej” katastrofy budowlanej, która powodowała kilkumiesięczne przesunięcie inwestycji. „Tu” chciał on „wszystkich” uspokoić, że „nie rezygnujemy” z realizacji i „będziemy to kontynuować”, z tym, iż „wiemy”, jak jest z budżetem,

w przyszłym roku będą „te” pieniądze potrzebne. Chcąc ogłosić przetarg i go rozstrzygnąć jeszcze w tym roku, do czego „się przymierzamy”, „wystąpimy do państwa”, być może już we wrześniu, „zobaczymy” jak sytuacja się rozwinie i kiedy zostanie zakończony „ten pierwszy etap”, o wyrażenie zgody na zaciągnięcie zobowiązań na przyszły rok i wtedy będzie można ogłosić przetarg, w tym roku go rozstrzygnąć i ewentualnie zacząć, a zakończona, niestety „z tych względów”, inwestycja będzie w przyszłym roku.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, że ma jeszcze jedno pytanie do pozycji 25, która znika z załącznika nr 6 jako inwestycja. Stwierdziła też, że jest ledwie co pół roku, gdzie tak żywo „dyskutowaliśmy” i „zatwierdzaliśmy” w grudniu wszystkie inwestycje. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jakież to są przesłanki, że teraz nagle „widzimy”, iż nie ma „takiej” potrzeby realizowania, żeby zaistniała „ta” pozycja jako istotna i ważna dla społeczności gminy Mosina.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „dyskutujemy” też o inwestycji ważnej dla społeczności gminy Mosina, jaką jest całość inwestycji w ul. Strzeleckiej. Powiadomiła przy tym, że „pałac” ma przygotowaną koncepcję przebudowy i przyszłego zagospodarowania, „te” pieniądze miały być przeznaczone już na projekt techniczny, który jeżeli „wszystko pójdzie według planu”, jaki „przewidujemy”, „możemy ująć” w budżecie przyszłorocznym. Projekt techniczny będzie przygotowany w przyszłym roku i również będzie budowany budynek kolejny socjalny w przyszłym roku, a chcąc zebrać pieniądze „musimy z jakimiś propozycjami wyjść”. „Tu” nie ma konieczności pozostawienia na „to” zadanie „tych” pieniędzy w tym roku, a zadanie ul. Strzeleckiej też jest ważne społecznie.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, że nikt chyba nie kwestionuje konieczności i ważności zadań, „które znalazły się w inwestycjach”. Myśli ona, że to nie czas, żeby dyskutować, bo „wszyscy” podejmując, zatwierdzając inwestycje na rok 2010, „byliśmy zgodni”, iż są bardzo potrzebne „te” inwestycje, które się znalazły w budżecie. Stąd jej pytania, że przecież ul. Strzelecka – ona była w „tych” zadaniach. To „pani” nie wiedziała, że to jest tak ważna i potrzeba społeczna, przecież nie kto inny, jak „nasz klub”, cały czas „mówimy”, iż trzeba stworzyć ramy, przede wszystkim podstawa: komunikacja – rozwiązanie. O tym cały czas „dyskutowaliśmy”. Chyba „jesteśmy zgodni”, że „idzie” to ku dobremu, bo „pani” była na „tych” spotkaniach, ona również uczestniczyła, gdzie społeczeństwo rzeczywiście bardzo mocno naciskało na „panią” i cieszy się ona, iż po – nie wiadomo jej: trzech miesiącach, czterech – ta głęboka analiza doprowadziła do tego, że kompleksowo „podchodzimy do tematu”. Natomiast dziwi ją fakt, że „pewne rzeczy wycofujemy” z budżetu, z inwestycji. Następne pytanie to jest pozycja 12 i 10. „Zdejmujemy” kwoty, wobec tego nie padła „tutaj” ze słów skarbnika, nie usłyszała ona, że „to” są oszczędności w związku z ogłoszeniem przetargu na projekt lub wykonanie budowy chodników i realizacji utwardzenia ulic. Zapytała przy tym, skąd taki pomysł, że z „tych” inwestycji „zdejmujemy te kwoty”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że przede wszystkim odnosząc się do „tego pałacu”, to zdjęcie „tej” kwoty i przesunięcie na przyszły rok realizacji projektu technicznego nic nie zmienia, bo i tak fizycznie, „dzisiaj trzeba sobie uczciwie powiedzieć”, iż „nie jesteśmy w stanie”, nawet gdyby „ta” dokumentacja była, „w przyszłym roku zrealizować tego zadania”, bo „nie mamy” przygotowanych mieszkań dla „tych ludzi”. W związku z tym w fizycznej realizacji nie będzie opóźnienia, jakkolwiek rzeczywiście projekt będzie trochę później robiony, ale z tych względów, co on mówi. Dlatego myśli on, że jest to rozsądna propozycja, która nie musi wcale powodować fizycznego przesunięcia realizacji „tego” zadania. Odnośnie zdjęcia „tych” zadań, to póki co, na razie „nie zakładamy zmniejszenia realizacji inwestycji”. Dużo zadań na początku roku – było dużo przetargów poniżej kosztów i „myśmy mieli dosyć dużo oszczędności”. Między innymi to było też powodem, „żeśmy się zdecydowali” na przetarg ul. Strzeleckiej w całości, bo „na początku

myśmy przymierzali się”, żeby „to” od razu zrobić na dwa etapy, licząc, że per saldo spowoduje „to” znaczne oszczędności i tak się stało. Dzisiaj już na przykład „te” ceny, „tu” przetarg został otwarty, są wiążące dla stron, „ta” cena jest wiążąca dla stron, ale dzisiaj już ceny zaczynają wzrastać i „gdybyśmy na przykład chcieli dzisiaj odstąpić od realizacji tego zadania”, to mogłoby się okazać, że następny przetarg na część, czy na jeden etap, byłby niewiele tańszy niż realizacja „całego etapu” – jest to korzystne. Sytuacja pokaże i przetargowa, dotycząca sprzedaży mienia, jak „to się dalej będzie układać”. Na razie „nie zakładamy” zmniejszenia, czy ograniczenia realizacji jakichkolwiek inwestycji, zarówno tych chodnikowych, jak i drogowych, te, co były zakładane „na początku”. Kryzys, który, niestety, „dotknął nas” również, przekłada się na to, że z jednej strony „mamy” mniejsze środki, co jest problemem – większy problem jest ze sprzedażą mienia, ale z drugiej strony „ten” kryzys przekłada się również na to, iż ceny oferowanych usług są tańsze i stąd powoduje to, że „nie rezygnujemy”, przynajmniej dotychczas nic nie wskazuje na to, iż „będziemy musieli zrezygnować z jakichkolwiek inwestycji”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że nie musi przypominać, że Klub Radnych „Koalicji Samorządowej” do projektu budżetu na rok 2007 wprowadził, czy inaczej – zaproponował „państwu” wprowadzenie do budżetu właśnie budowę ul. Strzeleckiej, Skrytej, Krasickiego. Dzięki jednogłośnemu głosowaniu „rady” zadanie „to” zostało do budżetu wprowadzone. Dzisiaj „jesteśmy” na etapie realizacji „tego” zadania. Następnie zwrócił uwagę, że 25 czerwca nastąpiło otwarcie ofert na budowę, przebudowę ul. Strzeleckiej. W budżecie – na dzień 25 czerwca „posiadaliśmy” 3.000.000,00 zł. Jak słyszał on wcześniej z wypowiedzi „pani burmistrz”, kosztorys inwestorski na „to” zadanie opiewał na kwotę niecałe 10 milionów. W związku z tym chciałby zapytać, jak wyglądała w ogóle procedura przetargowa na „to” zadanie, bo „przypomnijcie sobie państwo wszyscy” – chociażby dotyczyło „to” budynku straży pożarnej, pamięta on: Targowej, „kiedy tutaj zbieraliśmy się także w ramach, chyba w jednym wypadku, sesji nadzwyczajnej”, żeby wprowadzić do budżetu kwotę, która da w sumie kwotę niemniejszą aniżeli kosztorys inwestorski. Warunkiem ogłoszenia przetargu jest bowiem posiadanie w budżecie kwoty, która jest niemniejsza niż kosztorys inwestorski. Jeżeli Gmina Mosina ogłosiła przetarg na przebudowę ul. Strzeleckiej, posiadając w budżecie 3.000.000,00 zł, a zadanie, zgodnie z kosztorysem inwestorskim, „kosztuje niecałe 10”, to „jak państwo uważają – było to złamanie prawa, czy nie”. Zauważył też, że „słyszeliśmy” wcześniej, iż na innych pozycjach, między innymi na pozycji 12 i 10, gdzie mówi się o przebudowie ulic, a „w drugim przypadku” – o przebudowie, czy budowie chodników, dokonano pewnych oszczędności, które stworzyły możliwość przesunięcia środków na ul. Strzelecką. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, „o jakich my oszczędnościach mówimy”, czy wszystkie zadania, które są w budżecie, zostały wykonane, czy są wykonywane w 100 % i oszczędności zostały dokonane – przecież nie. W „tych” pozycjach, chce on przypomnieć „państwu”, „możecie państwo sięgnąć”, myśli on o członkach Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, większość „tutaj” jest, nie wiadomo jemu, czy „wszyscy państwo” posiadają „ten” dokument z czerwca tego roku, gdzie informuje się „nas” o realizacji inwestycji w roku bieżącym – „mamy takie pozycje”, które są w pełni przygotowane, już w czerwcu były w pełni przygotowane z pozwoleniem na budowę, a więc gotowe do realizacji. W ramach przebudowy ulic: ul. Reja, ul. Reymonta, ul. Sienkiewicza, ul. Prusa, ul. Spokojna w Czapurach. Te zadania są gotowe do realizacji. Z „tej” pozycji, przypomni on, zabiera się kwotę „milion dwieście”. Argumentacja jest następująca: dokonano oszczędności w innych pozycjach budżetowych. Druga kwestia dotyczy chodników – również z informacji, którą „posiadamy”, zabiera się z „tej” pozycji „pięćset tysięcy”, gotowe do realizacji, czy niektóre w trakcie są realizacji, niektóre skończone, przypomni on tylko: ul. Jasna, ul. Piaskowa w Mosinie, mówi on o zadaniach z pełnym przygotowaniem,

z pozwoleniem na budowę: ul. Słoneczna, ul. Ptasia, ul. Podgórna, ul. Sosnowa – one są realizowane, tylko powtarza on, które są realizowane: ul. Bajera – drugi etap realizacji, ul. Różana w Pecnej, ul. Łąkowa w Pecnej, Borkowice, Mieczewo – drugi etap w ul. Szerokiej, ul. Podleśna we wsi Wiórek. Wiadomo jemu, że ul. Podleśna we wsi Wiórek – przetarg jest ogłoszony. Zapytał także, „o jakich my oszczędnościach mówimy”, przecież w „tych” dwóch pozycjach czekają zadania na realizację. On bardzo chciałby, „żebyśmy w tej uchwale”, nie wiadomo jemu, czy „jesteśmy w stanie w ogóle w tej chwili tego dokonać”, jak już „ta” uchwała powinna być przegłosowana, to „zmieńmy” chociażby uzasadnienie, które jest całkowicie lakoniczne i jego zdaniem, biorąc pod uwagę chociażby to, co powiedział, nie wspominając o zdjęciu „600 tysięcy” z przedszkola we wsi Wiórek, czy ze stadionu – infrastruktura: „300 tysięcy”. Zapytał przy tym, czy „państwo jesteście skłonni spytać się” władz gminy, organu wykonawczego, czy środki finansowe, „te 300 tysięcy” chociażby z infrastruktury stadionowej przy ul. Konopnickiej, czy bez „tych” pieniędzy „ten” obiekt się dokończy całkowicie w roku bieżącym. Zdejmuje się „te pieniądze”, jeżeliby zakończono inwestycję, zaplanowano w 100 %, zostaje „300 tysięcy – przesuwamy”: rozumie on, ale „tam jeszcze jest cokolwiek do zrobienia”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, co z przedszkolem we wsi Wiórek – „z drugim etapem”. Przecież „tu się mówi o tym, w „tych” materiałach, które „otrzymaliśmy”, że drugi etap jest przygotowany do realizacji. Zapytał także, „o czym my mówimy”, dlaczego w uzasadnieniu nie ma zdania następującego, że i w ogóle wraca on do jego pierwszej uwagi, czy myśli, jak to się stało, iż półtora miesiąca po otwarciu ofert wnosi się do „rady” prośbę „o dochwalenie 4 milionów na to zadanie”. Zwrócił przy tym uwagę, że „my mamy tworzyć prawo” – pytanie, czy prawo jest „tutaj”, czy „tego” prawa się „tutaj” nie szanuje, czy jest ono „nagięte”, czy też decyzje są zgodne z prawem. W tej chwili nie chce on wyrokować. „Przypomnijcie sobie państwo wszyscy” – zadania, na które w budżecie nie było dostatecznych środków: „były przez nas dochwalane” przed przetargiem.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że uważa, iż prawo nie zostało przekroczone. Odnośnie oszczędności – jeżeli „państwo spojrzycie na ten załącznik nr 6”, to w trzeciej kolumnie, konkretnie „mówimy” o pozycji nr 10, tam jest „17 i pół miliona”, czyli to, co jest wszystko wymienione, to nie jest zadanie, które musi być w tym roku wykonane. Mówiąc o oszczędnościach, to on mówił w ten sposób, że „myśmy szacując te 4 i pół miliona” na ten rok, zakładali wykonanie części z „tych” zadań – nie wszystkich, bo wszystkie zadania to są jeszcze również lata następne. Rzeczywiście na początku roku „te” oszczędności „były znacznie”. „Tu” może się wypowiedzieć Kierownik Referatu Inwestycji „pan Wojtek”, który powie, że na chodniki, na drogi, „na początku”, na „te” małe zadania, „myśmy mieli o 50 % oszczędności w stosunku do kosztorysów”. W tym sensie „my nie rezygnujemy z niczego”. Można „do tego” podejść, tak jak „pan” mówi, że „nie robimy tej Strzeleckiej”, tylko „robimy”, bo „tu” są wymienione i na niektórą część rzeczywiście jest dokumentacja i „możemy jakby realizować”, ale „myśmy zakładali”, iż „4 i pół miliona”, bo całe zadanie jest na „17 i pół”, jak się spojrzy „w ten załącznik”, bo „reszta” będzie, „z tych” wymienionych „tu” zadań, w następnych latach realizowana. Pod tym względem to „my”, przynajmniej w chwili obecnej, „nie zakładamy” rezygnacji „z niczego”, co było zawarte „w tych czterech i pół milionach”, tylko były oszczędności, a sytuacja, „pani burmistrz” na ten temat mówiła, jest wyjątkowo trudna ul. Strzeleckiej i uważa on, że „my wykorzystujemy” właśnie okres „tego” kryzysu, kiedy „te” ceny są najniższe, żeby wykonać „te” zadanie największe. Zapewnił przy tym, że „my nie rezygnujemy z tej ul. Reja”. Myśli on, że jeżeli „wszystko dobrze pójdzie” i „ta” sprzedaż, mimo wszystko, będzie następowała, „zobaczymy jak PIT-y”, to „my to jeszcze możemy robić” również w drugiej części roku, spokojnie – „to są małe zadanie” i zresztą na zadania małe jest wielu oferentów, małe firmy i „te” ceny zawsze są relatywnie niskie. Tymczasem na zadania takie duże, gdzie są

kosztorysy rządu „10 milionów”, to „na rynku”, bo „tam” są wymogi itd., „tych” oferentów jest dużo mniej i siłą rzeczy „ta” jednostkowa cena zawsze jest niska. „Ten” okres kryzysu spowodował, że mimo to, „ta” cena jest w wysokości 65 % wartości kosztorysowej – to jest bardzo niska cena. Uważa on, że dobrze się stało, bo dzięki temu „wykorzystamy” i tak dużą ulicę „zrobimy” za relatywnie „niskie pieniądze”. „Myśmy tworząc ten budżet, wyliczyli 4 i pół miliona” na ten rok i „w tych czterech i pół miliona ileś tam zadań było” – „te” zadania „chcemy zrealizować, my z tego nic”, „te milion dwieście” to są oszczędności, właśnie dlatego, po przetargu, bo wszystkie zadania, o których „pan” mówił, to jest „17 i pół miliona” i to również są lata następne. Wracając co do przekroczenia prawa, to „my nie możemy”, jak „nie mamy” środków w budżecie, „my nie możemy podpisać umowy z wykonawcą” i to jest prawda. Trzeba byłoby unieważnić przetarg – „państwo byście nie przychyliłi się do tego”, z jakimiś „tam” konsekwencjami, nie natury prawnej, ale być może finansowymi. Przede wszystkim „ta” strata byłaby nie z tego, że ktoś mógłby żądać jakiejś „tam” rekompensaty za przygotowanie oferty, ale przede wszystkim z tego, że następny przetarg – jest on przekonany – „wyszedłby już na dużo wyższym poziomie” i „tu” byłaby duża różnica. On nie uważa, że się źle stało, „tu” był dylemat, zresztą „pani burmistrz” na „ten” temat mówiła, iż z „tej” strony się „wszystkich nie zadowoli”, a z punktu widzenia doboru inwestycji, to trzeba zacząć od rzeczy strategicznej. „To” jest ulica strategiczna, bo „te drobne uliczki” – „my nie chcemy z nich rezygnować”, ale dużo łatwiej będzie zrealizować za „300 tysięcy” ulicę niż ulicę „za 6 i pół w tej chwili, a być może, za jakiś czas – za 10 milionów”. To będzie dużo trudniej. Dlatego korzystając „z tej”, myśli on, że jednak niestałej obniżki cen, należy „to” robić, a formalnie, jeżeli będzie zgoda „rady”, to – „my umowy żeśmy nie podpisali i my dlatego czekamy, liczymy na zrozumienie i czekamy na państwa zgodę, żebyśmy mogli ten przetarg rozstrzygnąć i dla dobra tej gminy, naszych mieszkańców, po prostu zrealizować to zadanie”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że zarówno sala gimnastyczna, jak i przedszkole we wsi Wiórek, rozumie on, iż jest to zadanie ujęte w budżecie – dwuetapowe i przetargi odbyły się tylko na pierwszy etap.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że jeżeli chodzi o przedszkole we wsi Wiórek, został rozstrzygnięty etap drugi i jest w trakcie realizacji. „Te 300” to była oszczędność w przetargu. To, co „myśmy zdejmowali”, to było związane, że przetarg był „niżej niż”, to była „ta” oszczędność. Tak więc, jeżeli chodzi o zdjęcie środków z przedszkola we wsi Wiórek, to zadanie będzie realizowane – „przetarg był w całości”, bo drugi etap został rozstrzygnięty, jest podpisana umowa i jest realizowane to zadanie. Jeżeli chodzi o Daszewice, to wygląda tak, iż rzeczywiście kilka miesięcy „żeśmy stracili” i dzisiaj byłoby mało prawdopodobne, „żebyśmy, bo raz, że musimy skończyć ten pierwszy etap”, on nie jest skończony, dopiero dosłownie od paru dni „mamy” zgodę na kontynuację robót. Jest praktycznie nieprawdopodobne, „żebyśmy zakończyli pierwszy etap, ogłosili przetarg i zakończyli drugi etap”. W związku z tym „to” zadanie siłą rzeczy „będzie płacone” jakby w przyszłym roku, co wcale nie znaczy, że „my chcemy zrezygnować, bo my chcemy”, po zakończeniu „pierwszym”, ogłosić nawet, wcześniej występując do „państwa” o wyrażenie zgody na zaciągnięcie zobowiązania, ale na przyszły rok, bo w przyszłym roku „to będzie skończone i zrealizowane” – w tym roku „nie zdążymy tego”. „Mamy” już początek sierpnia, a jeszcze jest dużo prac związanych z „pierwszym etapem”, czyli trzeba ogłosić przetarg, rozstrzygnąć go i „zrobić”, będzie zima, w ocenie fachowców jest „to” niemożliwe praktycznie, bardzo duże ryzyko, a środki są potrzebne, więc „my nic nie przerwiemy, zrealizujemy pierwszy etap” i ma on nadzieję, że „tam” jesienią „państwo wyrażicie zgodę na to zaciągnięcie i ogłosimy przetarg i będziemy to realizować”. Wszystko wskazuje na to, że przy również pozytywnej woli „państwa”, w przyszłym roku zostanie zakończony „ten” etap. „Myśmy nie mieli wpływu na katastrofę budowlaną”, stało się, jak się stało – to są

rzeczy od „nas” niezależne, ale „to” spowodowało, że „my i tak tych pieniędzy nie wydamy”, to lepiej zakończyć „tę”, pieniądze „te” przeznaczyć na inny cel, między innymi na zrobienie całej drogi niż żeby „te” pieniądze miały zostać, „zostałoby to jako niewygas, czy coś takiego”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że już w „tej” sprawie raz głos zabierał i chyba nie tylko on – sprawa kosztorysowania, bo nie wiadomo jemu, czy „urząd przypatruje się tym kosztorysantom”, ale tak w przypadku ul. Strzeleckiej, jak i w przypadku takiego przedszkola we wsi Wiórek, to przeszacowanie, „te 600 tysięcy” to jest bardzo duża kwota. Nie wiadomo jemu, czy „tutaj” nie została przyjęta przez osobę, która zajmuje się kosztorysowaniem, „zasada długiego ołówka”. On rozumie, że mogą być pewne różnice, natomiast w sytuacji, kiedy, zresztą sam „pan” chyba kiedyś na jednej sesji Rady Miejskiej w Mosinie mówił, iż „te” oszczędności przetargowe pomału zaczynają się kończyć, „te” ceny się podnoszą, to „te 600 tysięcy” z jednej strony cieszy, z drugiej zastanawia, bo przy tak występujących różnicach, trudno jest racjonalnie „tymi” pieniędzmi budżetowymi gospodarować. Natomiast co do sali gimnastycznej w Daszewicach, myśli on, że to może i dla „nas” jakaś nauka, ale wydaje się jemu, iż należałoby w przeszłości bardzo wyraźnie w tym zestawieniu inwestycji pisać, który etap i jaka kwota, bo jemu osobiście się wydawało, być może to z jego nieodczytania, że ten przetarg, który na budowę sali gimnastycznej ujętej „w tym” załączniku, został rozstrzygnięty, obejmował całą kwotę, „te” 1.200.000,00 zł, aż „tu” dowiaduje się on, iż „tam” są dwa etapy: był przetarg na jeden etap i „za chwilę” będzie na drugi etap. On chciałby się zapytać w związku z różnymi docierającymi do niego wiadomościami i sygnałami, czy prawdą jest, że wykonawca w odpowiednim czasie, przed zaistnieniem „tej” katastrofy budowlanej, zgłaszał „w urzędzie” swoje bardzo poważne wątpliwości co do wykonanego projektu i okazując odpowiedni wpis w dzienniku budowy. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy na „tę” okoliczność, na „ten” fakt, była ze strony „urzędu” jakaś określona reakcja.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że wracając jeszcze do samego zapisu, „to pierwszy etap był przetarg zeszłoroczny” i on jest kontynuowany ze względu na katastrofę, bo „tak” byłby dawno zakończony już, a w tym roku byłby już ogłoszony przetarg i realizowany „drugi etap”. Jak „zauważycie państwo – my nie zdejmujemy całej kwoty z drugiego etapu”, dlatego, że „ta” katastrofa spowodowała roboty dodatkowe, „tam” jest przeprojektowanie itd., iż część środków „musimy wykorzystać”. Później „zastanowimy się”, jak będzie sprawa, czy „będziemy występowali” z roszczeniami do projektantów, czy jak, kto, ale to jest rzecz jakby osobna. Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to – nie wiadomo jemu, może „pan Wojtek” powiedziałyby.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że wykonawca sali gimnastycznej chyba w miesiącu – nie wiadomo jej: lutym, już nie pamięta ona, można to stwierdzić, bo „mamy” w dokumentacji – zgłaszał problem wprowadzenia istotnych zmian w budowie. Chciał on wprowadzić inne stropy konkretnie. Według wykładni prawnej były to istotne zmiany w projekcie, a więc na to nie mógł uzyskać zgody. Poza tym łączyłoby się to również z przetargiem, który był ogłoszony na wykonanie obiektu określoną technologią. „On” chciał dokonać zmian, ale nie ze względu na jakiegokolwiek uwagi dotyczące, „założymy”, bezpieczeństwa wykonania „tejże” budowli, tylko tak sugerował, że wykonanie „takich” stropów bardziej odpowiadałoby jemu. Według ustawowych zapisów jednak była „to” istotna zmiana projektowa.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny poinformował, że składane kosztorysy ofertowe przez wykonawców są różne. „Naszym” zadaniem jest sporządzenie kosztorysu zgodnie z wyceną, według cenników robót, czyli według „KNR-ów” lub „KZ-tów”, czy innych, na których określona jest ilość roboczogodzin, ich cena, ceny materiałów według cenników itd., bo to jest zgodnie z „ustawą” sporządzane, z tym, że „my również dla nas

przyjmujemy” średnio ceny na Wielkopolskę np. robocizny. Według tego jest robiony kosztorys. Jakby spojrzeć na złożone oferty, np. na ul. Strzelecką, to oferty były właśnie od prawie „tych 6 i pół milionów” do kilku milionów więcej, czyli jedne firmy „robią” taniej, drudzy drożej i niewiele się nieraz „pomylimy”, czy w kosztorysowaniu, czy w przygotowaniu „tych” ofert i stąd dopiero oferta wykonawcy weryfikuje wszystko – „on” sobie kalkuluje, może mniejsze godziny, czy może ma większe upusty materiałowe itd., których „my, niestety, nie możemy przewidzieć”, jakie wykonawca może mieć.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że może ewentualnie „państwa” zaznajomić z kwotami, jakie były ujęte, jeśli chodzi o ul. Strzelecką – przetargowo. Najdroższa oferta, było to 8.965.715,00 zł, potem była oferta na „8 milionów 761”, następna oferta blisko „7 milionów 300”, a „my rozmawiamy o tej najtańszej – 6 i pół miliona”. W każdym bądź razie rozpiętość, „zapropionowana” przez wykonawców, była „od 9 milionów do 6 i pół”, czyli „2 i pół miliona”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że na niektórych przetargach zdarzało się, iż rozpiętość cen przekraczała 100 %, co jest – wydaje się – kuriozalne, ale były takie sytuacje i później mówi się, że inwestor ma oszacować koszty i w oparciu o „te” oszacowane koszty, ogłosić przetarg. Jedną z metod, formalnie wymaganą, jest kosztorys inwestorski i to, co mówił „pan Wojtek” – są zasady i jest rozporządzenie, które „mówi”, jak się wykonuje i są zasady: korzysta się z cen „tych”: „z ekocenbudu i artbudu”, ale życie pokazuje, że ceny „tak robione”, są zdecydowanie zawyżone. „Gdybyśmy chcieli tak postępować”, to okazałoby się, że budżet „byśmy”, w budżecie „mogli zapisać” o połowę mniej inwestycji, a zawsze środki zostałyby. W związku z tym nauczani praktyką, tym co obserwując „rynek”, jak reaguje „ten właśnie rynek”, „my obniżamy te środki”, a wiadomo później nie zawsze, czasami się okazuje, że jeszcze „nam” zostają środki, mimo, iż, a czasami się okazuje, że jednak coś zostało niedoszacowane i iż „ten” wykonawca i że trzeba „te” środki dołożyć, ale „to” właśnie jest tym spowodowane, iż jest „taka” duża rozbieżność w pracach projektowych, „tu pan Wojtek” może powiedzieć, to „tam” ponad 100 % były różnice – to „szok”. „My”, jeżeli np. jest oferent, który bardzo „daje” niską cenę, to „my” też „zaczynamy mieć” obawy co będzie, żeby „to” się nie przełożyło na jakość oraz inne rzeczy i też „prosimy” o wyjaśnienie, zanim zostanie przetarg rozstrzygnięty. Jeżeli też „podejrzewamy”, że jest rażąco niska cena, to „prosimy o wyjaśnienie”, żeby się wypowiedział „ten inwestor”, potwierdził, czy „tu jakieś pomyłki”, bo zdarza się, iż są pomyłki itd. Jednak okazuje się, że wykonawcy potwierdzają „my podpisujemy” i realizują – „te” zadania są realizowane. Tak więc, jeżeli „mamy takie doświadczenia”, to stąd „to” jest, że „my w oparciu o te doświadczenia szacujemy”, nie zawsze „nam się udaje trafić, ale tak to już wszędzie jest”.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że każdy z „nas” w życiu dokonuje jakichś inwestycji i dobrze „wiemy”, iż podejmuje w życiu korekty, różnego typu zmiany, niekoniecznie ku zadowoleniu „naszych” rodzin. Nic innego nie ma jak teraz, w tej chwili na „tej” sali, też jest niezadowolenie niektórych radnych i temu on się w ogóle nie dziwi. Jeżeli burmistrz gminy podejmuje się „dzieła”, to „robi” w tym kierunku, żeby „to dzieło dokończyć”. Tego jest on pewien i tak to czyni burmistrz Zofia Springer. On, jako radny niezależny, chciałby się tylko dowiedzieć – „za chwilę” ma on zagłosować za 80 tysiącami złotych – z której to obwodnicy zostaną zdjęte.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że zadanie nr 7 – budowa obwodnicy miasta Mosina, I etap: droga łącząca drogę powiatową nr 2465P z drogą wojewódzką nr 431. „Tu mieliśmy zaplanowane 250 tysięcy”, natomiast kwota „170 tysięcy” wystarcza na „ten” projekt i to jest oszczędność – „80 tysięcy na tym zadaniu”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że to chodzi o „tę obwodnicę wschodnią – tę dużą”. Nie chodzi o „tę Krasickiego, bo są dwie” – dwa były „takie” projekty.

Rozumie on, że „pan radny” ma wątpliwość, który z nich. „To” dotyczy „tej” obwodnicy wschodniej, czyli od ul. Mocka do ul. Śremskiej, bo „to” jest pierwszy etap.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciała zaznaczyć, iż wybranie zadania: utwardzenie ul. Strzeleckiej przez „panią burmistrz” do propozycji budżetu tegorocznego jest skutkiem uwzględnienia wniosków „komitetu nr 3” oraz wielu radnych i przywłaszczanie sobie przez „koalicję” monopolu na „to” zadanie, uważa ona za niegodne. To właśnie na sesji budżetowej ostatecznie radni głosami „za” decydowali o wybraniu „tego” zadania, a wnioski składało wielu radnych i „komitety” również, włącznie z nią.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że o niegodnym wypowiedzeniu przez niego słów, tak jak „pani” to stwierdziła, on bardzo zastanawiałby się. „To” było delikatnie mówiąc: nieeleganckie. Nikomu on nie odmawia, nigdy nie odmawiał jakiegokolwiek inicjatywy proinwestycyjnej. Przypomniał natomiast i z tym „pani radna” powinna się zgodzić, że to „klub koalicyjny” wprowadził, czy zaproponował „wprowadzenie do budżetu na 2007 to zadanie”. „Rada” jako całość, między innymi „to” zadanie poparła. On mówi o roku 2007. Zapewnił przy tym, że bardzo się cieszy z tego powodu, iż „komitety osiedlowe” i społeczeństwo, czy osiedla, wspierały rozpoczęcie „tej” inwestycji przez okres prawie czterech lat. Bardzo uprzejmie prosi on „panią radną” – jego słowa zawsze starają się być godne. Jeżeli jego wypowiedź, bo „tutaj” słyszał pewne głosy, że on – nie wiadomo jemu – przeciwnikiem budowy ul. Strzeleckiej. O czym on mówi – przede wszystkim o przestrzeganiu prawa, bo „my tworzymy” prawo. Chciałby się spytać bezpośrednio zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, co z prośbą, bo „pan” występował z uwagi na to, że ma „pan” zakres inwestycyjny, na sesjach Rady Miejskiej w Mosinie o „dochwalenie” środków, bo „rozpisujemy” przetarg na dane zadania. W tej chwili w pamięci ma on budynek straży pożarnej, ul. Targową, chyba targowisko – nie pamięta. Argumenty były jednoznaczne – „musimy dochwalić” do kwoty kosztorysu inwestorskiego. Stwierdził przy tym, że przyjmuje uśmiechy „państwa” z wielkim zaskoczeniem. Pyta on się, jeżeli ma rację, to cóż. „Przypomnijcie sobie państwo” trzy i półletnie starania się radnych „z tej strony stołu” o wyjaśnienie, czy radny, czy grupa radnych ma prawo, przy zmianie budżetu, proponować swoje poprawki. 3 i pół roku – w żadnym wypadku. Kilka miesięcy temu na sesji Rady Miejskiej w Mosinie – nie wiadomo jemu: 3 sesje „do tyłu” – „zaproponowaliśmy”, zresztą „państwo” również: dwoje radnych „z państwa klubu”, zaproponowali wprowadzenie zadań inwestycyjnych. „Regionalna izba” się temu przyglądała na wniosek „pani burmistrz” i cóż powiedziała – „że wszystko odbyło się zgodnie z prawem”. Cały czas mówi on o prawie. „Nie możemy” instrumentalnie traktować jednego zadania, a drugiego nie. „Panie burmistrzu” – mówi „pan” o dokonanych oszczędnościach, skoncentruje się on na „tych dwóch pozycjach”: przebudowa ulic i budowa chodników. Rzecz jasna, że każdy przetarg od początku tego roku, w każdym roku notabene – daje oszczędności. Rzadko kiedy tych oszczędności nie ma, tak zwanych oszczędności, bo „powiedzmy” sobie szczerze – jest „to” wartość rynkowa, a więc firma, która podała najniższą cenę, podała cenę rynkową. On nie spiera się, czy ktoś miał „długie ołówki”, czy nie. Zgadza się, że lepiej bezpiecznie kosztorys inwestorski „usytuować na wyższych pozycjach aniżeli na niższych” i mieć problem przy otwarciu ofert, które to oferty będą przekraczały kosztorys inwestorski. Zwrócił też uwagę, że „pan burmistrz” mówi: tak to on odebrał – inwestycje, które są przygotowane do realizacji, będzie można nawet je w tym roku realizować. On, „panie burmistrzu”, całkowicie „pana” stwierdzenie przyjąłby z pełnym zrozumieniem, jeżeli miałby wiedzę, a jej nie posiada w tej chwili, jakie zadania, chociażby na pozycji: przebudowa ulic, jakie zadania zostały do chwili obecnej wykonane, za jaką kwotę i jakie zadania planuje się wykonać do końca bieżącego roku, gdyż „odbierając kwocie 4 i pół – jeden milion 200, zostaje nam 3 miliony 300”. W związku z tym chciałby się zapytać, jakie to zadania za „tę” kwotę będą realizowane, gdyż w „tej” pozycji „mamy” kilkanaście ulic. Jego myślenie „idzie” w tym

kierunku – „państwo żeście wyśmiali” propozycje „nasze” do budżetu na 2010 rok, że „tniemy” inwestycje, notabene, nie tylko inwestycje, jak „państwo pamiętacie”. Są pozycje, gdzie „proponowaliśmy” je „ściąć” – dzisiaj się je „ścina”: „renowacja majątku Budzyń i Wawrzyniaka” tak a propos. On całkowicie za wiarygodną informację odebrałby taką, kiedy na „tej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie, w tej chwili, kiedy „przesuwamy 1 milion 200”, powiedziano „nam”, że w roku bieżącym, do chwili obecnej, na „tej” pozycji wydatkowano „takie” środki finansowe i planowane do wydatkowania są jeszcze „takie” środki finansowe na „tych” konkretnych zadaniach. Może „państwo” siedzący vis a vis jego, mają „tę” wiedzę, jakie zadania będą realizowane jeszcze do końca bieżącego roku – „my jej nie posiadamy”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jakie zadania będą jeszcze realizowane i jakie się realizuje, jakie się skończyło, za jaką kwotę. Zapytał także, czy „my nie idziemy zbyt łatwym sposobem zdobycia tych czterech milionów”, a dlaczego „się nie przyjrzymy całemu budżetowi”: każdej pozycji z osobna, poczynawszy od pierwszego do ostatniego działu. „Tę” wiedzę „będziemy mieć” do 31 sierpnia i „ta” sesja Rady Miejskiej w Mosinie dotycząca zmian budżetowych, tak istotnych w zakresie inwestycji, powinna się odbyć w pierwszej dekadzie września. Zapytał również, czy „państwa” interesuje – ma on nadzieję, że tak – jakie „mamy” wykonane dochody w zakresie podatków od dochodów osobistych, ze sprzedaży mienia komunalnego. Tajemnicą poliszynela jest, że na dzień dzisiejszy kwota uzyskana z majątku jest żenująca. On się pyta – co dalej, czy „nowa kadencja radnych ustosunkuje się w grudniu, tak jak myśmy się ustosunkowywali w grudniu 2009 roku”, kiedy to 15 grudnia budżet nie był zagrożony, po 14 dniach „zdejmowaliśmy” z budżetu – nie pamięta on – 7, czy 8 milionów. Zapytał przy tym, czy „zostawiamy ten paszтет nowej kadencji”, czy teraz „usiądziemy”, nie dzisiaj oczywiście, do analizy wszystkich dochodów i wydatków, czy „jesteśmy do tego skłonni”. Nikt jemu osobiście nie może zarzucić, że działa niezgodnie z prawem. Dlatego też informacja podana przez „pana burmistrza”, że „czekamy” do podpisania umowy, czy inaczej: uchwalenie dzisiejszej kwoty na ul. Strzelecką jest związane z podpisaniem umowy i się wszystko odbywa lege artis – myśli on, iż ta umowa „się podpisze” jutro albo pojutrze. Oświadczył też, że chce wiedzieć, iż „postępujemy” zgodnie z prawem, dlatego też zwróci się do organu nadzoru z informacją, że „takie coś ma miejsce” i ma nadzieję, iż organ nadzoru jemu na „ten” temat odpowie. On w tej chwili nie wypowiada się w sposób kategoriyczny, że ma rację – chce zapytać organ nadzoru, bo w innych sytuacjach, w ostatnich trzech latach, „nas” się pytano przed ogłoszeniem przetargu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że miałby prośbę, bo na dzisiaj on nie ma „tutaj” zestawienia wszystkich inwestycji, może się zobowiązać, iż do następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „przedstawimy” stan zaawansowania „wszystkich”, z rozpisaniem inwestycji, co było zrealizowane i co jeszcze jest przewidziane do realizacji. Teraz bardzo prosiłby „państwa, żebyście państwo po prostu podjęli taką lub inną decyzję”, bo myśli, że „tu” już „nic więcej sobie nie powiemy” i szkoda „naszego” czasu.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że każdy z „nas” jest na pewno za budową ul. Strzeleckiej. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaka jest kategoria „tej” ulicy, to znaczy „mówimy”, że ma „tamtędy” poruszać się autobus, ma „to” służyć jako dodatkowa alternatywa odciążenia ul. Leszczyńskiej – on chciałby wiedzieć, jaka będzie „tam” nośność, czy „tam” będą znaki zakazujące samochodom ciężarowym jeżdżenia, czy nie. Zapytał też, czy w trakcie stwarzania – nie wiadomo jemu – „tego” projektu „tej” ulicy była brana pod uwagę możliwość, zamiast asfaltu, „wylania betonu”, który w tej chwili jest zdecydowanie tańszy. Wróci on jeszcze do sali w Daszewicach – piąty miesiąc mija od katastrofy w Daszewicach sali gimnastycznej. Frapowało go wiele miesięcy, ale ani razu nigdzie tego ani nie wyczytał, ani nie usłyszał: kto zapłaci za „tę” katastrofę, za przestój. Chodzi jemu o takie zasadnicze pytanie: kto, bo według niego są dwie albo trzy możliwości

i czy jest już coś brane pod uwagę: czy zapłącą projektanci, którzy „robili”, czy firma budowlana, czy ktoś inny, bo wiadomo, że jeżeli doszło do katastrofy budowlanej, w tym wypadku dosyć sporej, to ktoś musi za „to” zapłacić. Jeżeli ma nastąpić drugi etap budowy „tej” sali, to nie wiadomo jemu, czy „tam” będą wzmocnienia robione, czy nie, czy tam więcej środków finansowych będzie na „to” przychodziło i to jest ciekawe.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jeżeli chodzi o katastrofę, to dzisiaj trudno powiedzieć i on nie jest w stanie, bo dokładnie „nie wiemy”. Jego osobiste zdanie jest takie, że „tam” się nałożyło kilka przyczyn. Jest on przekonany, że być może było „to” zaprojektowane bardzo oszczędnie w sensie takim, iż „rzeczywiście tam pewnych stężeń nie było”, ale nałożyło się na to również to, że była zima i wykonawca być może również nie zachował „pełnego reżimu”, bo wiadomo, iż w temperaturach ujemnych nie należy betonować. Można „tam do minus pięciu” – dodawać środki chemiczne, chloru itd., nie wiadomo, ale powoduje to np. wydłużenie okresu wiązania i tak jak 28 dni przyjmuje się na wiązanie betonu, to w temperaturach ujemnych jest to okres dłuższy i może się okazać, że winnych jest kilka czynników plus akurat pechowo, iż wichura i „to jak żagiel”. Tak więc „my dzisiaj tego nie rozstrzygniemy”, na pewno „będziemy się temu przyglądać” i coś trzeba będzie z „tym” zrobić, ale to on dzisiaj nie jest w stanie „panu” odpowiedzieć. Jeżeli chodzi o ul. Strzelecką, to jest droga lokalna i „tam”, z tego, co on pamięta, nie ma ograniczeń jakichś. „To” jest jedna – to, co „pani burmistrz” powiedziała – „to” jest strategiczna ulica odciążająca, „to” nie jest osiedlowa, „żebyśmy mieli wprowadzać” ograniczenia dotyczące nośności.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że chodziło jemu o to, żeby „to” była podniesiona nośność, jeżeli już ma być budowana ulica, czyli Strzelecka, to „aby to było porządnie, żeby drugi raz nie nakładać”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że jest „to” zgodnie z przepisami, z normami, które mówią, iż drogi lokalne – „my tam nie ograniczamy”. On w tej chwili nie pamięta, ile, jaka jest nośność, ale „tam” jest, nie ma ograniczeń, że „tam” do dziesięciu ton, czy piętnastu.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że rozumie, iż po wybudowaniu nie będzie ograniczeń.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że nie. Jeżeli jest taka sytuacja, że np. ulica, ta główna łączy się z ulicą niższej kategorii, to być może na jakichś odcinkach mogą wprowadza się tylko po to, żeby chronić następne ulice. Nie wiadomo jemu, nie ma on „tu” dokumentacji, ale generalnie, docelowo, sama ul. Strzelecka, przynajmniej docelowo nie będzie miała ograniczeń. Być może do realizacji ul. Piaskowej i ul. Lipowej, trzeba będzie ograniczyć – nie wiadomo jemu, nie umie on teraz dokładnie powiedzieć, może to wyjaśnić i poinformować, ale generalnie jest to ulica o pełnej nośności.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o zarządzenie przerwy w obradach.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w nadzwyczajnej LXII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Po wznowieniu obrad, Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak stwierdził, że przerwa niewątpliwie była spowodowana z jednej strony uzyskaniem pewnego relaksu drobnego, a z drugiej strony też pewnego uwzględnienia, czy przedyskutowania w gronie „kolegów z koalicji” zagadnienia „tego”. „Nasze” stanowisko jest następujące – dzisiaj „na szybcika” przesuwanie środków finansowych z pozycji inwestycyjnych na jedno zadanie jest złym rozstrzygnięciem z uwagi na to, że „nie poddaliśmy” – „my” jako „rada” – analizy całego budżetu jako takiego. „To będziemy mogli uczynić” na początku września mając w ręku sprawozdanie „z wykonania za pierwsze półrocze”. „Mamy” duże wątpliwości prawne co do przeprowadzonego przetargu na „to” zadanie. Stąd „zamierzamy wstrzymać się od głosu” i bardzo „ubolewamy” nad tym,

że do tego doszło, bo „jesteśmy całym sercem za przebudową tejże ulicy”, ale niech to odbywa się w majestacie prawa i po dogłębnej analizie budżetu.

Radna Małgorzata Twardowska z Klubu Radnych „Praworządna Gmina powiadomiła, że wobec wystąpienia radnego Jana Marciniaka, „my oświadczamy”, iż „przyjmujemy” do wiadomości zapewnienia, które padły ze strony zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, iż „pozycja 12 i 10 w załączniku nr 6” będzie zrealizowana. Wobec tego „nasz klub” głosuje za wniesionymi poprawkami.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXII/432/10 w powyższej sprawie 14 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

6. Zaciągnięcie pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wraz z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem przedstawili szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jaki zakres jest realizowany, konkretnie – nie do metra bieżącego.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że w tej chwili została umowa podpisana i jest realizowana, w pierwszym etapie było wykonanie i to robił inny wykonawca: zbiornik bezodpływowy, ten, który – „już państwo wiecie” – został zrealizowany. Obecnie jest realizowana część od zbiornika do ul. Rzeczypospolitej Mosińskiej, ul. Leśna, ale mówiąc o ul. Wodnej, to „ten” etap. Chcąc uzyskać połączenie i szansę uzyskania dofinansowania z funduszy europejskich, „musielibyśmy w stronę Puszczykowa, czyli całą Wodną wykonać”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy zakres ul. Leśnej dotyczy całej długości ulicy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że całej – od ul. Szosa Poznańska do ul. Wodnej.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy na ten etap, czyli cała ul. Leśna, ul. Wodna od „Rzeczypospolitej” do zbiornika – został ogłoszony przetarg i jest podpisana umowa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy w roku bieżącym zamierza się rozszerzać „to” zadanie o kolejne ulice.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że na „tym” osiedlu o kolejne ulice – nie. To, co zostało „tu” wcześniej powiedziane, „chcielibyśmy rozszerzyć” zadanie, to znaczy zrealizować cały odcinek ul. Wodnej, czyli nie wykonywać tylko „ten” odcinek, który jest elementem w tej chwili realizowanym, ale również dokończyć „tę” ul. Wodną i „więcej w tym roku nie”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie, iż „ten” zakres, na który jest podpisana umowa, „się kończy” i ewentualnie istnieje możliwość ogłoszenia nowego przetargu oraz wykonania zadania od zbiornika ul. Wodną w kierunku Puszczykowa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak potwierdził powyższe przypuszczenie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „to” jest plan – jeśli będą środki finansowe, jak on rozumie, bo dzisiejszy budżet, na chwilę obecną, „tych” środków nie wskazuje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „mamy” w budżecie około „500 tysięcy”, ale to nie pozwoli na wykonanie całości.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zapewne nie pozwoli – „zdajemy sobie sprawę” z tego, gdzie jest zbiornik, a gdzie jest granica Puszczykowa. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy w chwili obecnej realizuje się sieć deszczową.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „element, który jest umowa podpisana” – łącznie z siecią deszczową.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy w tej chwili realizuje się sieć deszczową.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że wykonawca rozpoczął, chyba jeszcze nie ma, na dniach, chyba jeszcze nie wszedł, ale jest „to” element „tego” zadania i będzie realizowane. „Musi zacząć” od sieci deszczowej, a później nawierzchnię.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie, iż środki finansowe na „to” zadanie są w pełni zabezpieczone i ewentualna pożyczka z „wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska” spowoduje, że „nasze mogą być zwolnione”, a w to miejsce wejdą środki z „wojewódzkiego funduszu”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że jeśli chodzi o realizację „tego” zadania – to tak, ale wtedy „te” środki można przesunąć na drugi etap.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że to rozumie. On mówi tylko, że „te” środki będą zagospodarowane na „tym” zadaniu, które w tej chwili się realizuje, na które jest podpisana umowa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak potwierdził powyższe przypuszczenie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciałby podziękować bardzo „pani skarbnik” za to, co powiedziała na temat – na jakich zasadach, czy jakie są zasady udzielania pożyczek z „wojewódzkiego funduszu” na „to” konkretne zadanie, to znaczy konkretnie na kanalizację deszczową, gdyż chciał po raz kolejny skrytykować uzasadnienie. „To” uzasadnienie „nam mówi” bowiem, że „mają” preferencyjne oprocentowanie – 3 %. „Pani skarbnik” powiedziała słusznie, bo zacytowała zapis: nie mniej niż 3 %, a to jest bardzo istotna różnica. Może być i 8 %, może być i 10 %. Poza tym „mówi się” w uzasadnieniu o częściowym umorzeniu. Zapytał przy tym, co to jest częściowe umorzenie: 30 %, 40, 20 – nie. Zapis jest jednoznaczny: do 5 % i o tym trzeba napisać w uzasadnieniu – o tym powiedziała „pani skarbnik”. Ma on wrażenie, że „przemycia się” w uzasadnieniu pewne informacje, które są, przecież każdy z „nas” ma komputer, strona internetowa, o tym „wojewódzkim funduszu” pisze się oficjalnie. Zwrócił się także o wyjaśnienie, dlaczego „czegoś takiego nie podajemy” w oficjalnym akcie prawnym, który to akt prawny „idzie” potem na stronę internetową gminy. Oświadczył przy tym, że tego nie rozumie. Zapytał również, dlaczego „pani skarbnik” teraz mogła przeczytać konkretny zapis, który jest, notabene, w informatorze „wojewódzkiego funduszu”, natomiast w uzasadnieniu „tego” nie można było zawrzeć.

Radna Waldemar Wiązek stwierdził, że jego pytanie dotyczy połączonego w zasadzie zbiornika retencyjnego, który ma odbierać wodę z ulic: Czarnokurz, Wysokiej i Leśnej. Chodzi jemu o to, jaka jest pojemność w metrach sześciennych „tego” zbiornika i czy w ogóle w trakcie jego projektowania, została przeprowadzona symulacja, że z „tak” rozległego terenu woda, która będzie spływała przez pewien określony czas, czy „ona” odbierze i jeżeli już odbierze, to co się będzie działo, wiadomo, iż „ta” woda ma odparowywać – on to wie, tylko co się stanie, gdy gwałtownie znacznie przybierać, tak jak „mieliśmy to” na południu Polski i co wtedy będzie można zrobić.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że w tej chwili nie pamięta, jaka jest pojemność, ale generalnie dokumentacja była, zbiornik był przeliczony na całe osiedle. Nie pamięta on „tu” – „100 na 40” są wymiary i głębokość – nie pamięta on w tej chwili, jaka jest pojemność. To „możemy sprawdzić”, ale „to” robią fachowcy, osoby uprawnione i zostało „to” przeliczone. Generalnie liczy się deszczówkę na „ten deszcz nawalny” 50-letni, co nie

znaczy, że – wiadomo: „to jest wszystko wróżenie z fusów”, „to” jest jakaś statystyka, iż teoretycznie może się zdarzyć, że np. raz na 100 lat będzie „taka” powódź, czy „takie” deszcze, iż „zbiornik nie spełni” i woda „gdzieś tam wystąpi”, ale trudno sobie wyobrazić, że „będziemy na 1000-letnie deszcze projektować”, bo „nas” na to nie stać. Jest „to” zgodnie z zasadami, „tak się to robi”.

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, że to rozumie, ale jego pytanie było na tyle na miejscu, iż „widzimy”, co w ostatnim czasie się dzieje: przychodzą gwałtowne ulewy, niespodziewane burze i w jego odczuciu warto byłoby być przygotowanym, że np. – strzela on – teraz przychodzi coś, coś się dzieje i czy „służby” – nie wiadomo jemu – są przygotowane, iż w razie czego wypompują, czy coś innego będzie. Chodzi jemu o to, czy jest alternatywa, że w razie „takiego” gwałtownego opadu, jest możliwość odprowadzenia, bo jak się teraz jedzie w „tamnym” rejonie, widać, iż „solidnie się tam wszystko rozbudowuje”, zbiornik „jest wyniesiony” trochę wyżej niż grunt i chodzi jemu o to, że wiadomo, iż woda ma taką tendencję, że potrafi sobie znaleźć najmniejszą szparkę, którą potrafi sobie bardzo powoli potem drażyć „i nagle się to rozleci”. Stwierdził przy tym, że nie jest to jakieś złośliwe pytanie, tylko typowo techniczne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że liczy się na 50-letnie deszcze, czyli na najwyższy deszcz, jaki statystycznie występuje przez 50 lat, jak są badania. Może się zdarzyć „taka” sytuacja, „na razie nic nie przewidujemy”. Generalnie jest zasada, że część wsiąka, odparowuje, ale jeżeli sytuacja np. meteorologiczna się w ciągu „iluş” lat bardzo niekorzystnie zmieni, to co można przewidzieć – jakąś przepompownię awaryjną, która nawet rurociągiem tłocznym tam kilkukilometrowym do Warty – można coś takiego przewidzieć ewentualnie, ale w chwili obecnej nie jest to przewidziane. Jest „to” zgodnie „ze sztuką” – „tak się te rzeczy robi”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „ta” pożyczka będzie przeznaczona generalnie na całe zadanie, jakie „mamy tutaj zapisane” w paragrafie pierwszym, nie konkretnie na „to” zadanie, które w tej chwili jest realizowane, bo chciałby on zorientować się, jaki jest termin wykonania „tego” zadania, które w tej chwili „realizujemy”. Umowa jest podpisana, bodajże firma „Dromost” realizuje „to”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak potwierdził powyższe przypuszczenie.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, do kiedy „ta” część, „ten” etap ma zostać wykonany.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on nie pamięta, może „pan Wojtek” pamięta do kiedy jest umowa, ale jeżeli chodzi o „fundusz ochrony środowiska” – to „tam” jest zasada, „że na konkretne zadanie” i „to” jest tylko „ta deszczówka”, która jest w „tym” zadaniu ujęta. Ze względu na „to” były duże problemy, żeby „nam fundusz w ogóle wyraził zgodę na udzielenie tej pożyczki” i tylko dlatego, że „mamy tam retencję”, bo „normalnie”, na deszczówkę, jeżeli nie ma retencji, w ogóle „fundusz” nie udziela pożyczek.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie, tylko chce zapytać, czy „te” środki finansowe są niezbędne i potrzebne, aby wykonać kanalizację deszczową na „tym” zadaniu, które w tej chwili „realizujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że zasada jest taka, iż „my środki mamy”, jeżeli „państwo np. nie wyrazicie zgody”, to „my mamy z czego realizować”, ale jeżeli „państwo wyrazicie zgodę”, to „my byśmy chcieli wziąć te środki” i „my je możemy przeznaczyć na to zadanie”, a środki przeksięgować na dokończenie „reszty”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że wydaje się jemu, iż sprawa jest prosta, bo w „tej” uchwale jest zapisane w sposób jednoznaczny, iż środki finansowe będą przeznaczone na zadanie: Czarnokurz – aktualizacja koncepcji odwodnienia, projekt Wodna, Kopernika, Wysokiej – rozumie on, że na „to” zadanie...

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że „tak” nazywa się zadanie, a konkretnie „idzie” na dokończenie ul. Wodnej.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie, więc generalnie o to chodziło. Przypomniał też, że „pan burmistrz” powiedział, iż „to” też stworzy możliwość wystąpienia z dużymi szansami do WRPO o środki finansowe. Chciałby się on zorientować, czy „takie” rozeznania zostały poczynione, do kiedy się składa wnioski i jaka jest pula na województwo wielkopolskie.

Andrzej Socha z Referatu Inwestycji poinformował, że rozeznanie zostało poczynione. 29 lipca zostało ogłoszony konkurs w ramach WRPO, działanie „dwa, dwa” – „tam” nabór trwa do 4 października, więc „to jest świeża sprawa”, pewnie tak długi termin, bo zazwyczaj jest „to” miesięczny termin, został wyznaczony, aby beneficjenci mogli się przygotować od strony formalnej. Kwota jest na dzień dzisiejszy 2.000.000,00 euro plus oszczędności, które powstaną w ramach „tego” działania. „Tutaj”, jak gdyby, ważną i istotną kwestią jest to, że wyjątkowo Zarząd Województwa Wielkopolskiego podjął decyzję, iż w ramach „tego” konkursu, poziom dofinansowania w inwestycjach drogowych będzie wynosił aż 80 %, dotychczas było to 50. Ul. Wodna ze względu na swoje usytuowanie i właśnie potencjalną możliwość realizacji całej drogi, podnosi jak gdyby w ocenie, w kryteriach punktowych, szansę na zdobycie „tego” dofinansowania, aczkolwiek to jest zawsze tylko szansa – o tym trzeba też pamiętać.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy jest „pan” przygotowany, aby przedstawić „radzie”, radnym, kryteria, które są brane pod uwagę w „tym” programie, „w tym właśnie rozdaniu”.

Andrzej Socha z Referatu Inwestycji powiadomił, że nie ma ze sobą żadnych dokumentów, aczkolwiek w pamięci może on, jak gdyby, wymienić.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli się mówi, iż zadanie ma duże szanse, to właśnie najważniejsze są kryteria, z których „możemy zorientować się”, czy zadanie naprawdę ma duże szanse, czy też nie.

Andrzej Socha z Referatu Inwestycji zwrócił uwagę, że tak naprawdę to, czy dany projekt ma szansę, w pewien sposób też weryfikuje ilość złożonych wniosków w danym naborze, bo w jednym naborze może być sytuacja, iż projekt, który uzyska 20 punktów, otrzyma dofinansowanie, a w drugim naborze może być sytuacja, że projekt otrzyma nawet 45 punktów i „tego” dofinansowania nie uzyska.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że warto byłoby powiedzieć, jakie to zadania, do ilu tysięcy mieszkańców w gminach, składa się „tego typu projekty”, bo powiedzieć trzeba dość mocno i jednoznacznie: „te” 2.200.000,00 euro to jest na całą Wielkopolskę. Może „pan” przybliżyć, jakie gminy biorą w „tym” udział.

Andrzej Socha z Referatu Inwestycji poinformował, że „drugi schemat” jest przeznaczony dla miejscowości do 50 tysięcy mieszkańców oraz na obszary wiejskie.

Radny Jan Marciniak powiadomił, że jest „to”, notabene, jakby tzw. „dogrywka do tego pierwszego programu”, są „tam” pewne środki, które pozostały i każdy potencjalnie jest beneficjentem.

Andrzej Socha z Referatu Inwestycji zwrócił uwagę, że „to” już jest bodajże trzeci konkurs w ramach działania „dwa, dwa”, skierowany do „tych” obszarów, jeśli chodzi o „ten schemat drugi”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w każdym bądź razie, każdy wniosek „będzie mile widziany”, a tym bardziej zakończony sukcesem.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXII/433/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

7. Wyrażenie zgody na odstąpienie od obowiązku przetargowego trybu zawarcia umów najmu lokali użytkowych położonych w Mosinie przy ul. Dworcowej 3 oraz wynajęcia ich na okres trzech lat (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od obowiązku przetargowego trybu zawarcia umów najmu lokali użytkowych, położonych w Mosinie przy ul. Dworcowej 3 oraz wynajęcia ich na okres trzech lat.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jeśli się nie myli, w „tym” budynku, „tu z frontu” – od ul. Dworcowej jest jakiś sklepik, mała piekarenka, czy coś takiego. Zapytał przy tym, jak sytuacja „tego” lokalu wygląda w świetle „tutaj tej uchwały”, jeśli chodzi o umowę – kto zawiera, czy „tam” jest możliwość podnajmowania. Być może on się myli, to prosi o sprostowanie, ale wydaje się jemu, że „to jest to”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że nie zdążył „tego” sprawdzić, bo też zauważył i wydaje się jemu, iż „to” jest wynajmowane przez ZUK, ale na pewno „sprawdzimy to”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od obowiązku przetargowego trybu zawarcia umów najmu lokali użytkowych, położonych w Mosinie przy ul. Dworcowej 3 oraz wynajęcia ich na okres trzech lat. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXII/434/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

8. Zakończenie sesji.

Przewodzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że porządek dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie został wyczerpany. Następnie podziękował radnym i „państwu siedzącym na galerii” za obecność i zakończył nadzwyczajną LXII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 18.00.

Protokołował
Piotr Sokołowski
Piotr Sokołowski

Przewodniczył
Jacek Szeszuła
Jacek Szeszuła

**Radna nadzorująca
sporządzenie protokołu**
Wiesława Mania
Wiesława Mania

Lista załączników

1. Uchwała nr LXII/432/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
2. Uchwała nr LXII/433/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
3. Uchwała nr LXII/434/10.
4. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr FB. MB. 3364/42/10 z dnia 29 lipca 2010 r.
5. Lista obecności radnych.
6. Lista zaproszonych gości.